

BOŻENA LESIAK-PRZYBYŁ

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI I ZABYTKÓW SZTUKI W KRAKOWIE W 1858 ROKU. Z „DZIENNIKA” ALEKSANDRY CZECHÓWNY¹

Towarzystwo Naukowe Krakowskie, po okresie stagnacji, w połowie XIX w. rozwinęło ożywioną działalność i wywierało ogromny wpływ na życie umysłowe i kulturalne nie tylko Krakowa i Galicji, ale także i pozostałych ziem polskich. Dotychczas ściśle powiązane organizacyjnie z Uniwersytetem Jagiellońskim, w 1856 r., w następstwie realizacji rozporządzeń władz austriackich, rozpoczęło niezależną działalność². Zgodnie z zatwierdzonym statutem na posiedzeniu w październiku 1856 r. prezesem Towarzystwa został wybrany kasztelan Franciszek Wężyk, poeta, dramaturg, literat, polityk i działacz społeczny³. Podejmując niezależny byt Towarzystwo musiało rozstrzygnąć ważne kwestie. Jedną z nich było posiadanie własnego lokalu, w którym możliwe byłoby stworzenie biblioteki, gromadzenie pamiątek narodowych oraz prowadzenie statutowej działalności. Dlatego w styczniu 1857 r. Franciszek Wężyk wystąpił z propozycją wybudowania budynku, co oczywiście po-

¹ Oryginał prowadzonego przez 67 lat „Dziennika” znajduje się w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Autorka spisywała go z dnia na dzień i na bieżąco rejestrowała zaistniałe wydarzenia. Ale ma on też cechy pamiętnika, ponieważ Czechówna miała również zwyczaj co kilka lat powtórnie czytać kolejne roczniki i z pewnego dystansu czasowego odnosiła się wówczas do swoich wcześniejszych zapisów.

² Związek ten trwał od 1815 r. do 1855 r. Każdorazowy rektor był równocześnie prezesem Towarzystwa, profesorowie Uniwersytetu automatycznie zostawali członkami Towarzystwa, a posiedzenia odbywały się w budynkach uniwersyteckich. Patent cesarski z 26 XI 1852 r. zobowiązywał wszelkie towarzystwa istniejące na terenie monarchii austro-węgierskiej do przedstawienia swego statutu do zatwierdzenia. Równocześnie, wobec braku podobnego precedensu (związku wyższej uczelni i towarzystwa naukowego) stwierdzono, że podtrzymanie zależności organizacyjnej z Uniwersytetem uniemożliwi zatwierdzenie statutu. I rzeczywiście, 13 V 1856 r. władze najwyższe (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) przyjęły i potwierdziły statut zrywający związek Towarzystwa z Uniwersytetem.

³ Franciszek Wężyk (1785–1862), otrzymał w 1831 r. tytuł senatora-kasztelana w Królestwie Polskim i kasztelanem nazywano go powszechnie do końca życia. W 1838 r. osiadł na stałe w Krakowie. Od 1811 r. członek warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 1848 r. członek i mecenas Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w latach 1856–1860 jego prezes.

parło wielu krakowian. Ponieważ jednak Towarzystwo Naukowe Krakowskie nie posiadało żadnych funduszy własnych, uznano wówczas, że potrzebne pieniądze trzeba będzie zgromadzić drogą składek publicznych.

Jedną z form aktywności Towarzystwa, a zwłaszcza jego Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych, było podejmowanie prac badawczych nad dziejami sztuki polskiej i opieka nad jej zabytkami, a także dążenie do zinstytucjonalizowania zbieractwa, czego zwieńczeniem miało być założenie publicznego muzeum. Muzeum gromadzącego zabytki kultury materialnej dla szerokiego grona, ale i dla specjalistów badaczy.

Zorganizowana we wrześniu 1858 r. krakowska Wystawa Starożytności i Zabytków Sztuki stała się ogromnym wydarzeniem kulturalnym, nie tylko w życiu Krakowa, ale i całego podzielonego rozbiorami kraju. Przez czas swego trwania cieszyła się niesłabnącym zainteresowaniem, zarówno miejscowej publiczności, jak i licznie przybywających rodaków z zagranicy. Podejmując inicjatywę zorganizowania wystawy Towarzystwo Naukowe Krakowskie wzorowało się niewątpliwie na urzędowej w 1856 r. w Warszawie „Wystawie starożytności i przedmiotów sztuki”, ale nie mniej ważnym powodem jej działania było widoczne coraz większe zainteresowanie społeczeństwa sztuką i archeologią, i dostrzegana coraz powszechniej potrzeba podjęcia bardziej systematycznych badań w tym zakresie. Rozwijające się amatorskie kolekcjonerstwo, uprawiane nierzadko przez dyletantów, budziło niepokój o losy zabytków przeszłości. Uważano, że pożyteczniejsze i bezpieczniejsze będzie zabezpieczanie ich przez instytucje i organizacje naukowe gromadzące zbiory publiczne. Chcąc chronić i zewidencjonować zabytki sztuki i kultury Towarzystwo już wcześniej organizowało pierwsze badania terenowe, starało się sprawować kontrolę nad ruchem amatorskim oraz podjęło próbę zmiany stosunku społeczeństwa do tych kwestii. Uczyło, co jest zabytkiem, jakie należy stosować zabiegi konserwatorskie, by go nie uszkodzić, i jak sporządzać odpowiednią dokumentację. Archeologów-amatorów instruowano, jak powinien wyglądać dokładny opis obiektu i jak ważne jest określenie miejsca znaleziska.

Takie właśnie przyczyny skłoniły Towarzystwo do urządzenia w Krakowie wystawy starożytności. Zakładano, że stanowić ona będzie okazję do zapoznania się z pamiątkami sztuki, piśmiennictwa i archeologii rozrzuconymi po różnych, niedostępnych dla ogółu zbiorach prywatnych i umożliwi zebranie przynajmniej ich częściowej dokumentacji. Spełniać też miała funkcję edukacyjną – uświadomić widzowi wartość zabytków, a co za tym idzie uczyć ich poszanowania. Towarzystwo miało też wielką nadzieję, że po zamknięciu wystawy przynajmniej część eksponatów zostanie mu подарowana. Co ważne, ustalono również, że dochód z wystawy w 1/3 miał być przeznaczony na budowę własnej siedziby Towarzystwa Naukowego, w 1/3 na zakup cenniejszych obiektów i w 1/3 na restaurację kościoła dominikańskiego, zniszczonego podczas pożaru w 1850 r. Nade wszystko chciano jednak umocnić uczucia patriotyczne rodaków oraz poczucie wspólnoty narodowej i kulturowej rozbitej przez zaborców narodu, pokrzepić serca i podnieść ducha.

Kwestia ewentualnego urządzenia w Krakowie wystawy starożytności po raz pierwszy rozpatrywana była zapewne na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk

Pięknych jeszcze w 1856 r., w trakcie trwania ekspozycji w Pałacu Augusta Potockiego w Warszawie. W czerwcu następnego roku omawiano już projekt krakowskiej wystawy, przy czym pierwotnie zamierzano oprzeć się głównie na zbiorach znajdujących się w Galicji, a z początkiem 1858 r. przystąpiono do realizacji planów. Na zebraniu w dniu 20 lutego 1858 r. powołano Komitet Wystawowy pod przewodnictwem Antoniego Zygmunta Helcla i Piotra Moszyńskiego, w składzie: Karol Kremer, Józef Łepkowski, Franciszek Paszkowski, Paweł Popiel i Karol Rogawski. Mieli oni zająć się zdobyciem u władz zezwolenia na urządzenie wystawy i ustalić plan pracy. Władze nie stawiały przeszkód, więc Komitet niebawem mógł rozpocząć działanie. Zredagowano „Odezwę” informującą o projektowanej wystawie (tu już pisano, że będzie to wydarzenie o zasięgu ogólnokrajowym), wydrukowano ją oddzielnie i zamieszczono w prasie codziennej, w tym w krakowskim „Czasie”, który, zawsze mocno interesując się poczynaniami Towarzystwa, chętnie poparł i ten projekt⁴. Wzywano przełożonych kościołów i klasztorów, władze miast i gmin, prezesów bractw i starszych cechów, jak również osoby prywatne do nadsyłania na ręce Piotra Moszyńskiego zgłoszeń z wykazem proponowanych eksponatów. Informowano, że wszelkie koszty związane z wysyłką i zwrotem obiektów będzie pokrywało Towarzystwo oraz zawiadamiano, jak przewiduje się rozdysponować dochody uzyskane z datków i biletów wstępu. Ponadto szczegółowo wymieniono grupy zabytków, jakie interesowały organizatorów i proszono właścicieli o podawanie dodatkowych informacji o zabytkach (np. pochodzenie, miejsce i czas znalezienia, datowanie) oraz o ewentualną cenę sprzedaży, ponieważ przewidywano, że podczas wystawy niektórzy zbieracze zechcą uzupełnić swe zbiory.

Ponieważ Towarzystwo nie dysponowało własnymi pomieszczeniami, konieczne było pozyskanie odpowiedniego lokalu. Niebawem ksiądz Jerzy Lubomirski wraz z matką Teresą z Czartoryskich Lubomirską, zadeklarowali chęć udostępnienia na cele wystawy sal w swoim pałacu przy ulicy Św. Jana. Zastrzegł jednak, że za bezpieczeństwo wystawianych przedmiotów odpowiadał będzie Komitet, który w tym celu wydeleguje kustosa. Ponadto zaproponował, by zabytki prezentowane były w sieni oraz w salach na I piętrze. Sam prosił, by i dla jego zbiorów zarezerwować miejsce, pozostawił jednak organizatorom decyzję, co do wyboru obiektów. Z zapytaniem o możliwość udostępnienia posiadanych zbiorów Komitet zwrócił się również m.in. do Adama Sapięhy, Władysława Czartoryskiego, Jana i Edwarda Stadnickich, Ksawerego Zamoyskiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego, Jerzego Lubomirskiego z Rozwadowa, Maurycego Potockiego z Zatora i do Załuskich oraz do cechów, magistratu i władz kościelnych Krakowa, a także do gminy żydowskiej na Kazimierzu.

Odezwy był kolosalny. W dwa miesiące od ukazania się „Odezwy”, zebrano ponad 1500 przedmiotów zabytkowych oraz ogromną ilość zgłoszeń i propozycji. Niektórzy równocześnie deklarowali zamiar podarowania Towarzystwu części swoich zbiorów, inni informowali o chęci sprzedaży posiadanego przedmiotu. Ko-

⁴ „Czas”, nr 144 z 27 czerwca 1858, s. 3.

mitet organizacyjny wystawy otrzymał też sporo listów od drobnych kolekcjonerów i od tych, którzy posiadali ciekawe pamiątki rodzinne, i byli gotowi pokazać je szerszej publiczności. Wszystko to świadczyło o dużym zainteresowaniu i wielkim poparciu dla zamierzonego przedsięwzięcia.

Z owej ogromnej ilości nadesłanych zabytków Towarzystwo wybrało najcenniejsze, które, zdaniem Komitetu, najlepiej ilustrowały dorobek kulturalny narodu. Licznie prezentowane na wystawie były starożytności egipskie, rzymskie oraz wykopaliska słowiańskie (440 sztuk). Wielki dział stanowiły militaria (ponad 650 sztuk), a także sztuka sakralna – ołtarze, rzeźby, naczynia liturgiczne, graduły (ok. 300). Numizmatykę i medalierstwo reprezentowało ok. 300 obiektów. Pamiątki cechowe, klejnoty, porcelana, stroje szlacheckie, ubiory włościan liczyły w sumie 700 eksponatów. Na wystawie znalazło się też 113 dokumentów. Chcąc uzupełnić i ozdobić wnętrza zgromadzono ponadto blisko 420 drzeworytów i rycin, 23 zegary i 17 gobelinów.

Po uporządkowaniu zabytków, opisanium, podzieleniu na działy, wystawa została uroczystie otwarta, z udziałem miejscowych władz, w sobotę 11 września 1858 r. W gronie pierwszych zwiedzających znaleźli się prezydent rządu Galicji Zachodniej hr. Henryk Clam-Martinic⁵ i ksiądz biskup Ludwik Łętowski⁶. Kustoszem wystawy mianowano Adama Piwowarskiego⁷, a opracowany regulamin ustalał m.in. godziny zwiedzania dla publiczności między 10 a 13. W godz. 14–16 sale były dostępne tylko dla rysowników. W środy i soboty po południu wstęp miała krakowska młodzież gimnazjalna, a w pozostałe dni dziewczęta z pensji. Ceny biletów były zróżnicowane, jedynie artyści i uczeni mieli wstęp wolny.

Początkowo dla zwiedzających otwarte były sień i trzy sale na I piętrze. Bardzo ogólnie zbiory podzielono na dwa główne działy: starożytności przedchrześcijańskich i średniowiecznych, co nie w pełni miało odbicie w prezentowanych w poszczególnych salach eksponatach, gdzie wśród zabytków przedchrześcijańskich znajdowały się i osiemnastowieczne obiekty. Wobec napływu kolejnych eksponatów wkrótce otwarto kolejne pomieszczenia. Od połowy października dostępna była

⁵ Henryk Jarosław hr. Clam-Martinic, zniemczony arystokrata czeski. Stanowisko prezydenta rządu objął w 1856 r., po powołaniu Mercandina do Rady Państwa. Był zdecydowanie bardziej liberalny niż jego poprzednik i bardziej przystępny. Rezydował w pałacu Spiskim przy Rynku krakowskim. Od maja 1857 r. honorowy obywatel Krakowa.

⁶ Ludwik Łętowski (1786–1868), historyk, literat, bibliofil. W 1817 r. wstąpił do seminarium duchownego w Kielcach, w 1818 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1841 r. administrator diecezji kielecko-krakowskiej, następnie w latach 1845–1849 jej biskup sufragan. W latach 1848–1849 zrzekł się administrowania, najpierw kielecką częścią diecezji, następnie krakowską. Odtąd żywo uczestniczył w życiu kulturalnym i towarzyskim Krakowa. Autor m.in. prac historycznych *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* (t. 1–4, 1852–1853), *Katedra krakowska na Wawelu* (1859) i in.

⁷ Zapewne był to Adam Piwowarski (ok. 1809–1881), oficer w powstaniu 1831 r., potem na emigracji we Francji (tam uzyskał tytuł inżyniera komunikacji wodnej). W 1848 r. powrócił do Krakowa. Najpierw uczył dzieci Tyszkiewiczów i Miączyńskich. Od ok. 1850 r. został zatrudniony w Bibliotece Jagiellońskiej, w l. 1856–1867 pracował jako inżynier w referacie budowlanym miasta Krakowa, od 1868 ponownie w BJ.

czwarta sala, zwana salą Długosza, w której m.in. pokazywano ponad 50 pieczęci pochodzących z kolekcji M. Pawlikowskiego z Medyki, dokumenty pergaminowe oraz zbiór monet i medali. W grudniu udostępniono publiczności zbiory hr. Tytusa Działyńskiego z Kórnika i hr. Jana Gołuchowskiego z Gołuchowa. Ostatecznie wystawa mieściła się w sześciu salach i w wielkiej sieni. Pierwotnie zamknięcie wystawy planowane było na dzień 11 grudnia, jednak właśnie z powodu opóźnionego docierania kolejnych zbiorów, zdecydowano się przedłużyć czas ekspozycji. Ostatecznie została ona zamknięta 8 stycznia 1859 r.

Wystawa Starożytności i Zabytków Sztuki cieszyła się ogromnym powodzeniem. Frekwencja (obliczono, że ekspozycję zwiedziło 16 000 osób) i zainteresowanie przeszło wszelkie oczekiwania. Odwiedzających nie zraził ani brak katalogu⁸, ani nie zawsze konsekwentne rozmieszczenie obiektów. Wydaje się, że w największym stopniu zaważyły względy patriotyczne – poprzez możliwość zobaczenia pamiątek narodowych odżyła pamięć o minionej, pięknej historii, umocniła się wiara w dalsze trwanie narodu i ciągle żywa nadzieja na odzyskanie niepodległości.

Trzeba jednak podkreślić, że wystawa oprócz wrażeń natury duchowej i estetycznej dała też możliwość podjęcia prac badawczych, zarówno dla uczonych polskich (m.in. Aleksander Przeździecki, Edward Rastawiecki, Stanisław Przyłęcki i Żegota Pauli), jak i zagranicznych (np. z Wiednia prof. Rudolf Eitelberger von Edelberg i archeolog Heinrich Ottokar Miltner, z Drezna bibliotekarz Gustaw Klemm). To wówczas pod kierunkiem Helcla podjęto niezwykle ważną pracę, jaką było kopiowanie nadesłanych dokumentów. Oprócz uczonych w salonach wystawowych aktywnie spędzali czas malarze⁹, studenci Szkoły Sztuk Pięknych i fotografowie. Chcąc utrwalić cenne eksponaty, na prośbę Józefa I. Kraszewskiego, znany warszawski fotograf Karol Beyer podjął się wykonania dokumentacji i opracowania *Albumu Wystawy Starożytności i Zabytków Sztuki urządzonej przez C. K. Towarzystwo Naukowe w Krakowie 1858/1859*¹⁰. W kasie wystawy można było nabyć odlewy gipsowe niektórych eksponatów, fotografie zabytków i ich rysunki. Można też było zgłosić chęć kupna lub sprzedaży eksponowanych zabytków. „Czas”, w rubryce „Kronika miejscowa i zagraniczna”, na bieżąco informował czytelników o wszystkim, co działo się na wystawie, a w cyklu artykułów opisane zostały szczególnie ważniejsze obiekty znajdujące się w trzech salach¹¹. Ponadto w „Kalendarzu

⁸ Do pracy nad katalogiem, dzieląc między siebie zagadnienia przystąpili członkowie Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych (m.in. Maciej Leon Jakubowski, Jan Załuski, Eugeniusz Janota, Teofil Żebrawski, Żegota Pauli, Gustaw Czernicki, Józef Mączyński). Prace zostały rozpoczęte, ale najprawdopodobniej z powodu nadmiernej liczby obiektów nie dokończono ich i ostatecznie katalog nie ukazał się drukiem.

⁹ Wielu artystów wykonywało studia i szkice obiektów, niektórzy malowali kopie obrazów. Bywali tam m.in. Wilhelm Leopolski, Saturnin Świerzyński i Jan Matejko. Ten ostatni wykonał szereg rysunków przedstawiających eksponowane obiekty.

¹⁰ K. Beyer wykonał wówczas około 100 fotografii, z których 81 zostało wykorzystanych w albumie, zawierającym 74 karty z naklejonymi odbitkami.

¹¹ Autorem drukowanych w odcinkach w rubryce „Część Literacko-Artystyczna” felietonów był Lucjan Siemieński (nie były podpisane), który następnie wydał je jako całość w broszurze *Przeгляд*

Powszechnym na rok 1859” Juliusza Wilda, pod tytułem *Wystawa archeologiczna krakowska*, ukazał się artykuł Gustawa Czernickiego, zawierający wykaz niektórych, zdaniem autora najważniejszych eksponowanych przedmiotów oraz szereg przydatnych publiczności informacji¹². Obok albumu fotograficznego K. Beyera, cennych informacji o sposobie prezentowania zabytków dostarcza wydany w 1859 r. album *Wystawa Starożytności Polskich w Krakowie w pałacu księżąt Lubomirskich w roku 1858*¹³, na 5 rycinach ukazujący wnętrza sieni i trzech sal wystawy.

We wrześniu 1858 r., kiedy uroczyste otwarto Wystawę Starożytności i Zabytków Sztuki, Aleksandra Apolonia Czechówna (1839–1923), córka Tomasza Czechy (1810–1892), sędziego Trybunału Rzeczypospolitej Krakowskiej i Aleksandry z Zielińskich (1819–1899), miała blisko 19 lat¹⁴. Jej stryjem był Józef Czech (1806–1876), księgarz, znany wydawca *Kalendarza Krakowskiego* i wielu publikacji związanych z Krakowem. Spowinowacona była również z Józefem Kremerem (1806–1875), filozofem i historykiem sztuki, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Szkoły Sztuk Pięknych.

Po ukończeniu z wyróżnieniem pensji panny Zuzanny Szawłowskiej dalsze nauki, wraz z siostrą Izabelą pobierała w domu. Panny Czechówny, od młodzieńczych lat aktywnie uczestniczyły w życiu towarzyskim i kulturalnym ówczesnego Krakowa. Często chodziły do teatru oraz na wystawy malarstwa. Stąd kolejne zeszyty „Dziennika” Aleksandry obfitują w relacje z codziennej egzystencji pamiętnikarki i innych mieszkańców miasta, jak również w wiadomości o odbywających się tu uroczystościach, obchodach narodowych czy jubileuszach osób zasłużonych. W październiku 1857 r. wraz z siostrą na Wawelu zwiedzała groby królewskie w krypcie i w katedrze oraz skarbiec. Nasunęła się jej wówczas następująca refleksja: „Bardzo była szczęśliwą, że mogła widzieć wszystkie te rzeczy, gdyż prawdziwie jest to bardzo śmiesznie mieszkać w Krakowie, a nie widzieć, co tenże

wystawy starożytności i zabytków sztuki urządzanej w Krakowie przez Komisję delegowaną z Oddziału Archeologii i Sztuk Pięknych w C.K. Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Kraków 1858.

¹² Wyd. Kraków 1858 (także w osobnej odbitce) „Wykaz”, opatrzony krótkim opisem eksponatu, nazwiskiem właściciela i numerem, jaki obiekt nosił na wystawie.

¹³ Rysunki z natury i litografie wykonał H. Walter, a odbite zostały w Zakładzie Litograficznym „Czasu”.

¹⁴ Szerzej o samej pamiętnikarce oraz okolicznościach rozpoczęcia i wieloletniego prowadzenia przez nią „Dziennika”, przechowywanego w Archiwum Narodowym w Krakowie, pisano już kilkakrotnie wcześniej, zob. M. Estreicherówna, *Aleksandra Czechówna* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 316; B. Lesiak-Przybył, *Rok 1863 w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I: 21 stycznia–28 maja)*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, 2006, t. 51, s. 191–197; B. Lesiak-Przybył, *Aleksandra Czechówna o Stanisławie Wyspiańskim*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2009, t. 15, s. 161–168; B. Lesiak-Przybył, *Wzgórza wawelskie w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny. Wypisy z lat 1857–1918* [w:] *Wzgórza wawelskie w słowie i w obrazie. Z badań nad kulturą wieku XIX*, Kraków 2014, s. 69–74.

ma osobliwszego. Pałac biskupi się spalił, a myśmy go nie widziały, czego bardzo żałuję, gdyż miało się tam znajdować wiele malowideł godnych widzenia. Wybieramy się jeszcze do biblioteki, gdyż i tam być [!] warto¹⁵.

Nie dziwi więc fakt, że podobnie jak wielu krakowian i rodaków z innych miast i Aleksandra wraz rodziną wybrała się na wystawę starożytności. Zwłaszcza, że bilety wstępu były sprzedawane nie tylko w kasie znajdującej się w pałacu książąt Lubomirskich, ale również w księgarni jej stryja Józefa Czecha, a na wystawie były eksponowane m.in. obiekty należące do wspomnianego już stryja oraz do Józefa Mączyńskiego i Wincentego Piątkowskiego, z którymi była spokrewniona.

Zwiedzała wystawę dwukrotnie. Pierwszy raz niedługo po jej otwarciu. Dostrzegając wówczas niedogodność, jaką był brak katalogu, zapamiętała jednak sporą ilość eksponatów, które ją zainteresowały. Drugi raz oglądała wystawę tuż przed zamknięciem, wzbogaconą o kolejne przedmioty. I wydaje się, że spokojnie mogłaby powtórzyć wypowiedziane rok wcześniej słowa: „Już to prawda, że w tym roku wiele nam do głowy przybyło, i widziałyśmy wiele ciekawych rzeczy”¹⁶.

Przytaczamy tu napisane po zwiedzeniu wystawy sprawozdanie młodziutkiej wówczas Aleksandry Czechówny, może nieco chaotyczne, ale świadczące o jej zainteresowaniu pamiątkami przeszłości narodowej.

Zamieszczony poniżej fragment pochodzi z kolejnych dwóch tomów „Dziennika” Aleksandry Czechówny: tomu 4, sygn. 29/428/4 (sygn. dawna IT 428/4) oraz z tomu 5, sygn. 29/428/5 (sygn. dawna IT 428/5).

Tekst opracowano zgodnie z instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w. Zachowano cechy języka, modernizując jedynie pisownię i interpunkcję. Poprawiono błędy ortograficzne. Jedyne w przypadku kilku wyrazów pozostawiono charakterystyczny dla owego czasu zapis, odmienny od współczesnego, opatrując go znakiem [!] (np. srebrny, biórka). Skróty w tekście zaznaczono wielokropkiem [...].

*

* *

¹⁵ ANK, Spuścizna Aleksandry Czechówny, sygn. 29/428/2 (dawna sygn. IT 428/2), s. 272–273.

¹⁶ Ibidem, s. 273.

[s. 84] czwartek, 16 września [1858]¹

Niech żyje Waław²! i wszyscy kuzynkowie jemu podobni! Cóż to znowu za apostrof? Spytasz mi się zapewne mój dzienniku, ale bądź tylko chwilę cierpliwy, a później zrozumiesz mnie pewnie, gdy ci powiem, że mam na ramionach prześliczny, modny, różowy, wełniany płaszczyk, z kapiszonem i kutasami. Teraz wypowiedziawszy już pochwały dla poczciwego Waława, i ochłonawszy z pierwszej radości, spokojniej tę rzecz opiszę. Kaźmiera³, Mama i my dwie⁴ dostałyśmy od niego każda po ładnym płaszczu, [s. 85] Kaźmiera popielaty, okładany czarnym aksamitem, Mama piaskowy garniowany aksamitem paśowym w kratę, Izia niebieski, a ja różowy.

Gdyśmy się już do syta nacieszyły nowymi płaszczami, poszliśmy wszyscy na wystawę starożytności, od kilku dni w Krakowie otwartą. Szkoda wielka, że dotąd nie ma żadnego katalogu⁵, któryby mógł dać jakichkolwiek objaśnień, a tak trzeba się tylko cisnąć do opowiadającego Cicerona, którego i usłyszeć trudno, gdy się wiele znajduje osób. Pomimo wszystkich tych niedogodności spamiętałam jednak niektóre przedmioty, które szczególnie zajęły moją uwagę, a takimi były:

W pierwszej zaraz sali: posąg Światowida⁶, dawne bardzo wykopaliska etruskie i greckie⁷, dywan Marii Mniszkówny⁸, dawny ubiór mieszczek krakowskich, pięk-

¹ Fragment ten pochodzi z tomu 4 „Dziennika” Aleksandry Czechówny, sygn. 29/428/4 (sygn. dawna IT 428/4), obejmującego zapisy od 9 sierpnia do 31 grudnia 1858 r.

² Waław Lisowiecki (zm. 1862), syn Kacpra i Joanny z Macudzińskich. Kacper najpierw dzierżawił, następnie nabył Niegłowice i Morochów. Obydwoje rodzice wcześniej zmarli, wówczas Waław został prawnym opiekunem rodzeństwa: Antoniego i Teresy. Waław był kuzynem Czechówny ze strony matki. Tu wrócił właśnie z pobytu w uzdrowiskach (Bad Ems, Spa), gdzie przebywał dla podratowania swego wątłego zdrowia.

³ Kazimiera Lisowiecka, krewna Waława, Antoniego i Teresy Lisowieckich. W tym czasie mieszkała w Niegłowicach, następnie przeniosła się do Jasła.

⁴ Aleksandra z Zielińskich Czechowa (1819–1899), matka Aleksandry i Izabeli; Izabela Czechówna (1842–1877), córka Tomasza i Aleksandry z Zielińskich, siostra Aleksandry. W listopadzie 1860 r. wyszła za Waława Lisowieckiego.

⁵ Organizatorzy wystawy planowali przygotowanie katalogu, jednak wobec ogromnej liczby zgromadzonych obiektów przedsięwzięcie nie zostało sfinalizowane (zob. Wstęp, s. 33). Pewną pomocą dla zwiedzających miały być wykazy najważniejszych zgromadzonych eksponatów. Jeden opracowany przez Lucjana Siemieńskiego (zob. Wstęp, s. 33–34, przypis 11), drugi przez Gustawa Czernickiego (zob. Wstęp, s. ...).

⁶ Kamienny posąg słowiańskiego bóstwa Światowid został znaleziony i wydobyty z rzeki Zbrucz na Podolu w sierpniu 1848 r., ale informacje o znalezisku dotarły do Towarzystwa Naukowego dopiero w 1850 r., kiedy to Mieczysław Potocki z Kociubińczyk poinformował o odkryciu. Wówczas rozpoczęto rozmowy o ewentualnym przekazaniu posągu Towarzystwu w darze, co ostatecznie nastąpiło w następnym roku. Sala, w której posąg był eksponowany, nazywana była *salą Światowida*.

⁷ Część eksponowanych zabytków etruskich, rzymskich i greckich pochodziła ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, kilka innych należało do Ambrożego Grabowskiego. Ponadto na wystawie pokazywano bardzo dużą liczbę wykopalisk archeologicznych z terenów polskich, pochodzących przeważnie ze zbiorów prywatnych.

⁸ Wśród wielu eksponowanych w tej sali pięknych gobelinów i makat znajdowała się też makata biała atlasowa w chińskie kwiaty i wzory. W dolnej jej części umieszczony był piękny inicjał,

ne gobeliny, 12 talerzy złotych z popiersiami 12 królów, dany Ossolińskiemu przez Jana Kazimierza. Pierwszym królem jest Jagiełło, ostatnim zaś Jan Kazimierz⁹. Kilka bardzo ładnych srebrnych [!] tac¹⁰. Serwis turecki złoty ofiarowany [s. 84] posłowi polskiemu Dąbskiemu przez samego sułtana¹¹.

W drugiej sali¹² zajęło mnie szczególnie: obrazy staroniemieckiej szkoły wzięte z kościołów krakowskich, jako to św. Mikołaja, św. Floriana itd.¹³ Bogate czapraki i rzędy na konie, wysadzone turkusami i innymi kamieniami, należą wszystkie do polskich rodzin, jako: Sanguszków, Tarnowskich, Sapiehów itp. Czapka z Konfederacji barskiej, mozaika bizantyjska wystawiająca mękę Zbawiciela, robota przepyszna, własność Tarnowskiego¹⁴.

Rękopism z 14 wieku Moszyńskiego¹⁵, order Orła Białego, złożony z bardzo pięknych i dużych brylantów, ceniony blisko do miliona, a należący do Moszyńskich. Order ten nie może być sprzedany, gdyż jako majorat przechodzić ma z ojca na syna¹⁶. Buława Tarnowskiego i jego szabla z napisem: „gdy Zygmunt I w Polsce panował Hetman Tarnowski tą szablą wojował”¹⁷. Pas złocisty z turkusami z 17 wie-

który miał wskazywać na pierwszą właścicielkę Marię Mniszchównę (ale co podkreślano nie carycę Marynę). Makata wypożyczona została przez ks. M. Jabłonowską.

⁹ Były to talerze srebrne, wyrób gdański. Na dnie każdego talerza umieszczone było kute popiersie jednego króla polskiego. Talerze te miały być darem chrzestnym króla Jana Kazimierza dla jednego z Krasieńskich, w 1858 r. należały do hr. Emilii z Ossolińskich Krasieńskiej.

¹⁰ Zapewne Aleksandra Czechówna ma na myśli dużych rozmiarów srebrne tace, wyroby augsburskie (XVII–XIX w.). Kilka z nich (niektóre w komplecie z nalewką) było eksponowanych na wystawie.

¹¹ Był to serwis w stylu orientalnym, składający się z tacki, kilku filiżanek i czajniczka. Wypożyczony został na wystawę przez hr. Władysława Dąbskiego.

¹² Sala ta zwana była *salą Rycerską*, gdyż zgromadzono w niej ogromną liczbę wszelkiego rodzaju elementów uzbrojenia: siodła, rzędy, czapraki, zbroje, miecze, szable, karabele i in.

¹³ Ściany sali ozdabiały m.in. namalowane w XV i pocz. XVI w. obrazy wypożyczone z kościołów krakowskich: Św. Idziego, Św. Katarzyny i Św. Mikołaja oraz kilka portretów królów i znanych osobistości polskich.

¹⁴ Czechówna ma zapewne na myśli uznany przez L. Siemieńskiego za najkosztowniejszy i jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki eksponowanych na wystawie ołtarzyk, tryptyk emaliowany, przedstawiający trzy sceny Męki Pańskiej, wykonane zapewne we Francji, wypożyczone przez Tarnowskich z Dzikowa.

¹⁵ W sali *Rycerskiej* były pokazywane m.in. dwa rękopisy z XVI w. Były to spisane gotykiem na pergaminie i ozdobione pięknymi miniaturami książki do nabożeństwa. Jedna z nich, była w 1858 r. własnością hr. Moszyńskiego. Wcześniej najprawdopodobniej należała do szlachcica hiszpańskiego, następnie zaś do króla Stanisława Augusta, który z kolei podarował ją mnichowi w podziękowaniu za świetnie namalowany, jedynie w oparciu o wyobrażenie na monecie, portret.

¹⁶ Brylantowa gwiazda i krzyż Orderu Orła Białego. Na gwieździe w promieniach z brylantów umieszczony jest krzyż z napisem: *Pro fide, lege, et Rege*; na drugiej – Orzeł Biały, również w podobnych promieniach. Zarówno to odznaczenie, jak i prezentowany obok Wielki Order Świętego Stanisława były pamiątką rodzinną hr. Piotra Moszyńskiego.

¹⁷ Należąca do Tarnowskich z Dzikowa buława hetmańska Jana Tarnowskiego wykonana została w czarnej emalii, ozdobiona wzorami arabeskowymi ze złota oraz rubinami i turkusami. Szabla hetmana Tarnowskiego, której głownia miała należeć do hetmana, natomiast rękojeść nie była oryginalna. Miała na głowni później wykonany napis: „Gdy Zygmunt pierwszy tu w Polsce panował, /

ku Władysława Sanguszki. [s. 87] Drugi srebrny perełkowy darowany Janowi Potockiemu przez Kościuszkę¹⁸. Wiele bardzo, srebrnych staroświeckich łyżek, większa część należy do Kirchmayera¹⁹. Wielki pierścień Ś. Eligiusza, patrona złotników²⁰. Pas srebrny Józefa Poniatowskiego. Szabla tegoż, z którą zginął przeprawiając się na drugą stronę Elzny [!]²¹. Guzik królowej Jadwigi²². Różaniec Jana III, drugi Piotra Skargi²³. Zegarek starożytny, w Londynie robiony, a należący do Moszyńskiego²⁴. Trzewik na bardzo wysokim korku, należący do księżnej Jabłonowskiej²⁵. Miecz katowski, którym został ścięty Samuel Zborowski²⁶.

W trzeciej sali znajdują się same starożytności należące do rodziny Lubomirskich, liczba ich jest bardzo znaczna, a między innymi: mnóstwo broni, pałaszy i pistoletów²⁷. [s. 88] Biórko [!] Sołtyka, ślicznie wyrobione. Stół srebrny, który pod-

Tarnowski hetman tą szablą wojował”, po drugiej zaś stronie herb Leliwa i napis: „Johannes Comes in Tarnow”.

¹⁸ Na wystawie eksponowano sześć rycerskich pasów, będących w przeszłości elementem stroju wojskowego. Wśród nich m.in. pas pozłacany wysadzany turkusami z XVII w., własność księcia Władysława Sanguszki i pas srebrny „perełkowy” darowany Janowi Potockiemu przez Tadeusza Kościuszkę.

¹⁹ Na wystawie znalazło się sporo (27 sztuk) pięknych łyżek, w większości srebrnych lub pozłacanych. Jak opisał je L. Siemieński: „trzonki [ich bowiem] są równe, czworograniaste u dołu i u góry ozdobne rzeźbą, wyobrażającą różne figurki świętych lub symbole, albo też herbowe znaki – cały zaś trzonek bywa zapelniony ciekawymi napisami łacińskimi i polskimi [...]”. Większość z nich pochodziła z XVI w. i stanowiła własność W. Kirchmayera.

²⁰ Wielki pierścień z tarczą przedstawiającą św. Eligiusza, patrona złotników krakowskich i z datą 1614 r., należał do Cechu Złotników.

²¹ Wiszący na jednej ze ścian pałasz, który miał u boku książę Józef Poniatowski, gdy utonął, był własnością hr. Wąsowiczowej. Z innych pamiątek po księciu eksponowany był w tej sali srebrny pas od ładownicy i rzędzik turecki (ze zbioru hr. Piotra Moszyńskiego).

²² Według L. Siemieńskiego był to guzik królowej Jadwigi. Opisał go tak: „Jest on z brunatnej masy kamiennej w złoto oprawny. Pewność jego pochodzenia niezawodna; przed kilkudziesięć laty, gdy grób Jadwigi otwierano, osoba obecna temu zatrzymała jeden guzik od jej sukni. Dziś jest własnością p. Czajkowskiej z domu hr. Szembekowny.” Natomiast Czernicki opisał go jako paciorek z różańca wyjęty z grobu królowej Jadwigi.

²³ Był tam pokazywany duży drewniany różaniec, podobno obozowy Jana III, taki jakich w połowie XIX w. używają jeszcze niektóre bractwa kościelne oraz różaniec ks. Piotra Skargi ze srebrnym medalikiem, pierwotnie własność oo. jezuitów, od 1848 r. należał do Karola Rogawskiego.

²⁴ Siemieński wymienia zegarek roboty londyńskiej, ozdobiony drogimi kamieniami, należący podobnie jak kilka pięknych tabakierok i wiele innych wspaniałych przedmiotów prezentowanych na wystawie, do hr. P. Moszyńskiego.

²⁵ Siemieński wymienia go również: trzewik na wysokim korku, należący niegdyś do ks. Jabłonowskiej z domu Platerowej.

²⁶ Na środku sali, wśród innych elementów uzbrojenia umieszczono m.in. miecze katowskie, z których jednym wg tradycji ścięto Samuela Zborowskiego. Miecze te były własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²⁷ W sali tej zgromadzone zostały pamiątki rodzinne oraz inne przedmioty pochodzące ze zbioru księcia Jerzego Lubomirskiego z Przeworska, wśród których znalazło się kilkaset sztuk broni, obrazy, meble, szklane i srebrne kielichy i in.

czas upadku majątkowego Lubomirskich jedyną ich spuścizną pozostał²⁸. Miednica srebrna, misternie wyrobiona, która po zwycięstwie Sobieskiego nad Turkami została mu ofiarowaną przez złotników krakowskich, którą oni napełnili złotą monetą i taką oddali w dowód wdzięczności królowi. Miednica ta nie jest oryginałem, gdyż ten znajduje się w Puławach, ale jest to kopia bardzo dobra²⁹. Portret Zygmunta III na katafalku, zrobiony przez nieznanego, ale bardzo zdatnego malarza³⁰. Portret Kopernika, mówią, że zdjęty za życia, z którego też wszystkie jego imitują portrety³¹. Diament dany przez Henryka Walezjusza, gdy go posłowie polscy w ucieczce zatrzymać chcieli³². Jest on wielkiej wartości. Wachlarz Marii Kaźmiery.

Wystawa ta znajduje się w domu Lubomirskich, którzy na nią oddali 3 najpiękniejsze sale. W sieni domu stoi namiot turecki zdobyty na Turkach przez Lubomirskiego³³, również znajduje się tam mamut [s. 89] przysłany z Miechowa od Dziadzi Piątkowskiego³⁴. [...]

²⁸ W sali tej eksponowane były m.in. „Dwa biurka z XVII w., jedno z mnóstwem przegródek, wykładane kamieniami, kością i brązowane, nabyte jest po księdzu Sołtyku, referendarzu kor. Drugie, czarne hebanowe we wzory z wpuszczanej blachy srebrnej, na której rytowane herby Wazów – mogło należeć do Zyg[mun]ta III lub Wład[ysław]a IV, napis na wierzchu [...]: *Coelitus Sublimia dantur*. Kosztowny stół srebrną blachą obity miał do Zyg[mun]ta Augusta należeć” (L. Siemieński, *Przeгляд...*, s. 66).

²⁹ Czernicki wymienia ją jako tacę przedstawiającą tryumf Sobieskiego nad Turkami, ofiarowaną królowi wracającemu z wyprawy wiedeńskiej przez złotników krakowskich (kopia galwanoplastyczna).

³⁰ Obraz przedstawiający Zygmunta III na katafalku, z berłem i globem w rękę, w pokoju obitym adamaszkim czerwonym w złociste floresy. Namalowany z natury przez nieznanego znakomitego artystę (L. Siemieński, *Przeгляд...*, s. 64).

³¹ Ściany sali zdobiły liczne portrety, a wśród nich Mikołaja Kopernika, wykonany przez Basaitiego Marca (G. Czernicki, ..., s. 12) w 1512 r.

³² Jak podaje Siemieński był to diament dany Janowi Tęczyńskiemu, gdy dogonił uciekającego z Polski Henryka Walezjusza, następnie oprawiony razem z wielką perłą. Klejnot ten najpierw należał do Tęczyńskich, następnie Lubomirskich.

³³ Namiot ten zdobyty przez Hieronima Lubomirskiego, należał do ks. Jerzego Lubomirskiego.

³⁴ Aleksandra ma na myśli skamieniałe kości mamuta znalezione w Hebdowie, należące do Wincentego Piątkowskiego. Wincenty Piątkowski (1796–1870), syn Filipa i Tekli ze Stokowskich, brat babki Aleksandry Czechówny – Katarzyny z Piątkowskich Zielińskiej. Długoletni naczelnik powiatu miechowskiego, radca gubernialny w Radomiu (1862), następnie gubernator cywilny radomski (od maja 1863 r.), w styczniu 1864 r. zdymisjonowany i przeniesiony na emeryturę. Właściciel Charsznicy oraz domu w Miechowie, dzierżawca paru folwarków. Pasją Piątkowskiego było gromadzenie dzieł sztuki, pamiątek narodowych, zbiorów archeologicznych, numizmatów, starodruków, rękopisów, które pierwotnie przechowywane w gmachu dawnego klasztoru Bożogrobców, na przełomie 1861/62 przeniesiono do nowej, specjalnie w tym celu wybudowanej, kamienicy w Miechowie. Po bitwie miechowskiej 17 II 1863 r. Rosjanie część kolekcji wywieźli, a większość zbiorów wraz z domem zniszczyli i spalili. Z małżeństwa z Emilią z domu Godeffroy (1801–1874) miał cztery córki: Emilię, Justynę, Wincytynę i Eugenę oraz syna Bogdana.

[s. 17] sobota, 8 stycznia [1859]³⁵

[...] [s. 18] Dziś zamknięto wystawę starożytności. Zapomniałam zapisać, że we środę byliśmy na niej. Przybyło wiele bardzo rzeczy od hrabiego Działyńskiego z Kórnika, pomiędzy temi podobał mi się najwięcej srebrny ołtarz bardzo ładnej roboty³⁶. Przyszło także wiele bardzo zbroi i kosztownych pasów. [...]

BOŻENA LESIAK-PRZYBYŁ

THE EXHIBITION OF ANTIQUITIES IN CRACOW IN 1858.
FROM THE "DIARY" OF ALEKSANDRA CZECHÓWNA

Summary

Aleksandra Apolonia Czechówna (1839–1923) was a daughter of Tomasz Czech and Aleksandra née Zielińska. Her *Diary of the entire life...* written for 65 years (1856–1923) without almost any breaks is kept in National Archives in Cracow, reference number 29/428/1–29/428/44 (previous reference numbers IT 428/1–428/44). It is an excellent source depicting cultural, social and moral life in the city of Cracow in the second half of the 19th century and during the first two decades of the 20th century as it includes the accounts of the author's everyday life as well as the information about the celebrations, national ceremonies or the jubilees of the meritorious people.

The passage presented below comes from the successive two volumes of Aleksandra Czechówna's *Diary*, volume 4 and volume 5. It includes the entries in which the author describes the exhibition of the antiquities which she visited.

Organised by the Cracow Scientific Society in September 1858, the exhibition of antiquities and art monuments became a big cultural event, not only for Cracow but also for the entire partitioned country. It gained unabated interest of the local public, but also of the fellow – countrymen coming from abroad. Initially, the visitors had access to the hall and three rooms on the first floor. As more and more exhibits were being brought, gradually more rooms were being opened. Eventually the exhibition was held in six rooms and a large vestibule. It was also decided to prolong it – till the 8th of January 1859.

At that time Aleksandra Czechówna was almost 19. Together with her sister Izabela she participated in Cracow's social and cultural life. Thus, it does not come as a surprise that Aleksandra and her family visited the exhibition of antiquities. She saw the exhibition twice. For the first time just after its opening and then, when it was enriched with new objects, right before its closing.

³⁵ Fragment ten pochodzi z tomu 5 „Dziennika”, sygn. 29/428/5 (sygn. dawna IT 428/5), obejmującego zapisy od 1 stycznia do 30 października 1859 r., liczącego 373 stron.

³⁶ Czechówna ma tu zapewne na myśli ołtarz polowy z hebanu, wykładany srebrem. Służył do nabożeństw różańcowych („Czas” nr 270, 25 XI 1858, s. 3).